CENA 10 GR.

GRATIS

SZTAFETA

CODZIENNE PISMO NARODOWO - RADYKALNE

Rok I — Poniedziałek, 28 maja 1934 r. — Nr. 28

Nowe metody wojenne Goeringa

Pogotowie wojenne Niemiec

Każdy dom fortecą lotniczą

PARYŻ. „Paris soir" zamieszcza rewelacje, dotyczące zbrojeń lotniczych niemieckich. Niemcy są podzielone na 15 obwodów lotniczych. Stanowią je grupy regjonalne „luft - sportwerbandu". Odpowiadają one formacjom lotniczych niemieckim. Jedną z tych grup stanowią Prusy Wschodnie z Gdańskiem włącznie.

Ministerstwo lotnictwa, które utworzone zostało dekretem prezydenta Hindenburga w styczniu 1933, w którem osobistością najbardziej miarodajną jest szef grupy przeciwlotniczej obrony domowej „Hausluftschutzgruppe". Urzędnicy tego oddziału podlegają 5-emu departamentowi, który zajmuje się również doświadczeniami, dotyczącemi materjałów wybuchowych, gazów etc. Spełniają oni przytem rolę obrony przeciwlotniczej i prowadzą w tej dziedzinie propagandę. Dawniej mury obronne otaczały miasta, dzisiaj otaczają one cały naród niemiecki.

Każdy dom jest niejako fortecą, uzbrojoną przeciwko atakom lotniczym, posiada dach ogniotrwały i piwnice betonowe. Projekt tego rodzaju fortyfikacji przeciwlotniczej jest dziełem inż. Knippera z 5-go departamentu. Należy do tego dodać jeszcze sekcję 6-ą pod wodzą mjr. Wimera, specjalisty w zakresie zbrojeń, do którego należy zamawianie aparatów, konstrukcja lotniczych karabinów maszynowych, bomb i instrumentów, ponadto aparatów radjowych, tudzież gazów trujących i ciał chemicznych. Wszystkie samoloty, noszące nazwę „handlowych", posiadają podwozia w ten sposób zbudowane, że w kazdej chwili mogą być zastosowane do rzucania bomb.

„Bitmall Wittenau Tegel" buduje samoloty, przeznaczone dla Warnemunde, które jest głównym centrum ćwiczebnem lotnictwa hitlerowskiego.

„Bayrische Motoren Werke" dostarczyło 700 silników dla lufthanzy i pracuje na trzy zmiany.

„Reichsverband der deutschen luftindustrie" ma swoją fabrykę w Trawemuende. Fabryka w Rohrbachu wyrabia aparaty samokierujące. Blom i Voss w Hamburgu i szereg innych zakładów przystosowują się do fabrykacji samolotów „Deutsche Versuchsanstalt Fuer Luftfahrt" i zakłady Junkersa przygotowują aparaty stratosferyczne, będące monoplanami metalowemi wagi 4 ton, które mogą osiągnąć 12 tys. metrów i szybkość 600 klm. na godzinę. Przypuszczają, iż uda się również osiągnąć wysokość 16 tys. metrów i szybkość 800 klm. na godzinę. „Ascania" we Friedenau i „Gelap" w Marienfield specjalizują się w wyrobie aparatów do kierowania bez pilota.

W porcie lotniczym w Schleishaim znajduje się stale 100 aparatów, w tem 80 myśliwskich i 20 ciężkich Samoloty myśliwskie zaopatrzone są w motory b. m. w. i uzbrojone w dwa karabin maszynowe. Oficerowie - lotnicy mieszkają poza Schleisham i dojeżdżają codziennie na pola ćwiczeń. Są oni poddani żelaznej dyscyplinie. Wszystkie drogi, wiodące do portu lotniczego, są zamkniętego dla zwykłego ruchu.

Ale te szczegóły nie są rewelacją. Stanowią one *nowe metody wojenne, wprowadzone przez Goeringa*. Rezygnuje on z asów lotnictwa i poszczególnych bohaterów przestworzy, stwarza natomiast armję powietrzną, która zastąpi dawną piechotę. Przeznaczona jest ona nie do zajmowania kraju, lecz do moralnego steroryzowania go.

Pisze się: Wasilewski, czytaj: Königstein

Za szyldami starych firm siedzą żydzi

Jak dalece trudno jest zorjentować się w stosunkach przemysłowych i handlowych w Polsce oraz określić do kogo faktycznie przedsiębiorstwo należy, nawet wówczas, gdy czysto polskie nazwisko zdaje się nie budzić żadnych wątpliwości, niech świadczy choćby poniższy przykład:

Któż nie słyszał o fabryce stalówek Wasilewskiego! Wszelkie akcje pod hasłem „popieraj przemysł krajowy" wskazywały zawsze na stalówki Wasilewskiego jako na stalówki polskie. Sztubacy piszą temi stalówkami w szkołach, używa się ich w biurach, bo polskie, bo przecież trzeba popierać przemysł własny.

A tymczasem „K. Wasilewski i Sp." — to już dziś tylko pięknie brzmiący szyld spółki akcyjnej. W spółce tej nie zostało ani śladu z Wasilewskich. Została tylko firma — a za tą firmą żydzi.

Zarząd firmy „K. Wasilewski i S-ka" składa się z Prezesa Samuela Königsteina, M. Königsteinówny, inż. Henryka Königsteina, Maurycego Königsteina, Józefa Neufelda i Michała Szereszowskiego, a dyrekcja z: Henryka Königsteina i Maurycego Königsteina.

Tak oto wygląda w rzeczywistości firma używająca starej nazwy polskiej i uchodząca za firmę polską. Kiedyś była polska — dziś akcje jej wykupili żydzi.

Innym przykładem z tej dziedziny jest fabryka chemiczno-farmaceutyczna „Ap. Kowalski", która należy do Mojżesza Goldberga i Henryka Seleckiego.

Fakty te świadczą o konieczności wprowadzenia obowiązku uwidoczniania właściciela w nazwie firmy. Życie gospodarcze rozwija się dziś w Polsce na pewnego rodzaju oszustwach. Nadużywa się różnych nazwisk dla pokrycia częstokroć stanu rzeczy niezgodnego z rzeczywistością. W ten sposób wprowadza się ludzi świadomie w błąd, co do charakteru przedsiębiorstwa. Przyczynia się to do wprowadzenia w nasze życie całego szeregu fikcyj.

Wybory samorządowe w 341 miastach

Pierwsze wyniki

P. A. T. donosi:

Wczorajsze wybory do rad miejskich w 341 miastach, w województwach: warszawskiem (59 miast), łódzkiem (46), lubelskiem (33), kieleckiem (39), białostockiem (48), wileńskiem (14), nowogródzkiem (10), poleskiem (12), wołyńskiem (17), krakowskiem (17), lwowskiem (19), stanisławowskiem (9), tarnopolskiem (6), i w poznańskiem (12).

Głosowanie odbywało się w 254 miastach. W pozostałych 87 miastach głosowanie nie odbyło się wobec zgłoszenia tylko jednej ważnej listy, przyczem w większości wypadków jest to jedna lista kompromisowa.

Wybory odbyły się przy frekwencji, dochodzącej do 65 proc. Spokój nigdzie nie został poważniej zakłócony. Jedynie nocy ubiegłej w Łodzi, gdzie natężenie agitacji jest wyjątkowo silne, przy zbiegu ulic Brzezińskiej i Franciszkańskiej miał miejsce fakt pobicia naklejających afisze listy nr. 1 przez liczną grupę narodowych socjalistów. Sprawców pobicia natychmiast aresztowano. Również w Łodzi, w nocy, w dzielnicy Widzewa, grupa członków Stronnictwa Narodowego zaatakowała czynnie członków miejscowego oddziału związku rezerwistów, przyczem pobito ciężko prezesa oddziału Lewandowskiego. Sprawców pobicia zatrzymano.

WARSZAWA (PAT.). wyniki wyborów:

województwo łódzkie: Turek — lista nr. 1 — 13 mandatów, stronnictwo narodowe — 1 mandat, lista żydowska 2.

Dobre (pow. turecki) Polacy — 9 mandatów, lista żydowska—3.

Stryków (pow. brzeziński) Polacy — 7 mandatów, żydzi — 5.

woj. kieleckie: Krzepice (pow. częstochowski) lista nr. 1 — 11 mandatów, stron. narodowe — 4 mandaty, lista żydowska — 1.

Busko — Polacy 6, żydzi—10.

Pińczów — lista nr. 1 — 7, str. nar. — 3, żydzi — 6.

Sandomierz — Polacy 8, żydzi — 8.

Iłza — lista nr. 1 — 9, stron. nar. — 3, ortodoksi — 4.

woj. lubelskie:

Włodawa — lista nr. 1 — 10, bezpartyjni — 5, ugrupowania lewicowe — 1.

Parczew — lista nr. 1 — 11, bezpartyjni — 1, ugrupowania lewicowe — 1, sjoniści — 3.

Lubartów — lista nr. 1 — 10, str. nar. — 1, ugrupowania żydowskie — 5.

Biłgoraj — lista nr. 1 i sympatycy — 6, str. nar. — 3, PPS. — 1, żydzi — 6.

woj. warszawskie:

Maków — lista nr. 1 — 7, str. nar. — 1, żydzi - ortodoksi i bezpartyjni — 4, sjoniści — 2, bund — 2.

woj. białostockie:

Bielsk Podl. — Polacy — 8, żydzi — 8.

Sejny — lista nr. 1 — 8, żydzi — 4.

województwo nowogródzkie:

Słonim — Polacy — 15, żydzi — 9.

Baranowicze — Polacy — 15, żydzi — 9.

Nieśwież — Polacy — 10, sjoniści — 6 mandatów.

Stołpce — Polacy — 7, białorusini — 4, żydzi — 5.

Nowogródek — Polacy — 8, żydzi — 8.

województwo poleskie:

Stolin — Polacy — 13, sjoniści — 3,

Dawidgródek — Polacy — 20, sjoniści 4,

Łuniniec — Polacy — 13, żydzi — 3,

Kosów Poleski — Polacy — 7, żydzi — 5,

Kobryń — Polacy — 12, żydzi — 12,

woj. wołyńskie:

Zdołbunów — lista nr. 1 — 17, bezpartyjni — 7.

Kostopol — Polacy — 9, żydzi — 7,

Rożyszcze — Polacy — 8, żydzi — 8,

woj. poznańskie:

Czerniejewo — B. B. — 5, narodowcy — 5, socjaliści — 1,

Gołancz — lista nr. 1 — 4, str. — 3, NPR. — 2, bezpartyjni — 2 i niemcy — 1,

Skoki — lista nr. 1 — 7, str. str. nar. — 3, NPR. — 2, bezpartyjni — 2 i niemcy — 1,

Grabów — lista nr. 1 — 10, str. nar. — 2,

Miksztat — lista nr. 1 — 8, str. nar. — 4,

Wysoka — lista nr. 1 — 8, str. nar. — 1, NPR. — 1, bezpartyjni — 1, niemcy — 1,

Miasteczko — lista nr. 1 — 8, bezpartyjni — 1, chd — 2, niemcy — 1,

Ujście — lista nr. 1 — 12,

woj. tarnopolskie:

Mielnica — Polacy — 7, żydzi — 3, rusini 2,

Podhajce — lista nr. 1 — 8, str. nar. — 3, sjoniści — 4, ortodoksi — 1,

Woj. Tarnopolskie:

Husiatyn — lista nr. 1 — 7, undo — 2, ukraińscy bezpartyjni — 1, ortodoksi — 1, sjoniści — 1,

Tłuste — lista nr. 1 — 5, chd — 1, ukr. bezpartyjni — 2, ortodoksi — 2, sjoniści — 2,

Woj. Stanisławowskie:

Bohordczany — lista nr. 1 — 4, ukraińcy — 4, ortodoksi — 1, sjoniści — 1, bezpartyjni — 2,

Zabłonów — lista nr. 1 — 9, undo — 2, usrp — 1, sjoniści — 1, bund — 1, bezpartyjni — 2,

Rozdół — lista nr. 1 — 6, undo — 2, żydzi 4,

Rozniatów — lista nr. 1 — 5, chd — 1, undo — 4, sjoniści — 1, bezpartyjni — 1,

Woj. Białostockie:

Choroszcz — Polacy — 9, żydzi — 2,

Knyszyn — Polacy — 8, żydzi — 4,

Goniądz — Polacy 8, żydzi — 4,

Swisłocz — lista nr. 1 — 5, str. nar. — 1, białorusini — 1, sjoniści — 3, bund — 2,

Dąbrowa — Polacy — 5, żydzi — 7,

Suchowola — Polacy — 6, żydzi — 6.

Brańsk — Polacy — 7, żydzi — 5,

Ciechanowiec — Polacy — 7, żydzi — 5,

Skidel — Polacy — 4, żydzi — 8,

Indura — Polacy — 5, żydzi — 7,

Starosielce — lista nr. 1 — 11, rosjanie bezpartyjni — 1 mandat.

Supraśl — Polacy — 9, żydzi — 2,

Zabłudów — Polacy 8, żydzi 4.

Wysokie maz. — Polacy 5, żydzi 7.

Sokoły — Polacy 5, żydzi 7.

Tykocin — Polacy 7, żydzi 5.

Nowogród — Polacy 12.

Drohiczyn — Polacy 9, żydzi 3

Kleszczele — Polacy 10, żydzi 2.

Siemiatycze — Polacy 11, żydzi 5.

Suraz — Polacy 8, żydzi 4 .

Krynki — Polacy 10, żydzi 6.

Druskienniki — Polacy 10, żydzi 2.

Woj. Nowogródzkie:

Wołożyn — Polacy 4, żydzi 12

Lachowicze — Polacy 6, żydzi 6.

Kleck — Polacy 9, żydzi 7.

Zdzięcioł — Polacy 5, żydzi 7.

Woj. Wołyńskie:

Berezno — lista nr. 1 — 8, undo — 1, sjoniści — 4

Korzec — Polacy 5, żydzi 11.

Horochów — Polacy 5, żydzi 11.

Beresteczko — Polacy 2, żydzi 14.

Ołyka — Polacy 8, żydzi 8

Radziwiłłów — Polacy 5, żydzi 11,

Woj. Lwoskie:

Drohobycz — lista nr. 1 — 13, str. lud. — 1, bezpartyjni — 3, undo — 5, starorusini — 1, ortodoksi i bezpartyjni — 4, sjoniści — 5,

Szczerzec — Polacy 8, żydzi 4,

Kanczuga — Polacy 8, żydzi 4,

Jaryczów nowy — lista nr. 6, undo — 2, ortodoksi — 4 mandaty,

Woj. Krakowskie:

Muszyna — Polacy 11, żydzi 1

Żywiec — Polacy 16,

Kalwarja — Polacy 9, żydzi 3,

Zatów — Polacy 10, żydzi 2,

Radomyśl Wielki — Polacy 6, żydzi 6,

Woj. Łódzkie:

Brzeziny — Polacy 17, żydzi 7,

Slesin — Polacy 11, żydzi 1,

Pyzdry — Polacy 11, żydzi 1,

Tuszyn — Polacy 8, żydzi 4,

Uniejów — Polacy 9, żydzi 3,

Bereza Kartuzka — Polacy 7, żydzi 5,

Różana — Polacy 7, żydzi 5,

Kamieniec Litewski — Polacy 3, żydzi 9,

Wysokie Lit. — Polacy 3, żydzi 7,

Woj. Kieleckie:

Działoszyce — Polacy 8, żydzi 8,

Chęciny — Polacy 8, żydzi 8,

Chmielniż — Polacy 10, żydzi 15.

Zawichost — Polacy 8, żydzi 4.

Szczekociny — Polacy 9, żydzi 7.

Słomniki — Polacy 8, żydzi 4.

Olkusz — Polacy 12, żydzi 4.

Skaryszew — Polacy 4, żydzi 6

Czeladź — Polacy 21, żydzi 3.

Woj Warszawskie:

Żyrardów — Polacy 29, żydzi 3.

Wyszogród — Polacy 6, żydzi 6.

Łowicz — Polacy 20, żydzi 4.

Płońsk — Polacy 16, żydzi 8.

Rypiń — Polacy 11, żydzi 4.

Płock — Polacy 16, żydzi 16.

Horzele — Polacy 8, żydzi 4.

Różan — Polacy 7, żydzi 5.

Mordy — Polacy 8, żydzi 4.

Ostrowiec siedl. — Polacy 11, żydzi 1.

Woj. Poznańskie:

Pogorzela — Polacy 11, niemcy 1.

Osieczna — Polacy 12.

W Przemyślu — Polacy 30, ukraińcy 1, żydzi),

WARSZAWA (PAT.). wynik głosowania we Lwowie z ośmiu okręgów na 20

Polacy 21, żydzi 6.

W woj. łódzkiem:

Ruda Pabjanicka — lista nr. 1 — 6, lista gospodarczo - robotnicza — 2, str. nar. — 8, niemcy — 8,

Do Genewy

Wczoraj o godzinie 8.30 wyjechał do Genewy minister spraw zagranicznych Józef Beck. Panu ministrowi towarzyszą: szef gabinetu dyr. Dębicki oraz sekretarz osobisty p. Frydrych.

Krwawy plon

bezrobocia

SOSNOWIEC, PAT. Podczas wydobywania węgla z bieda - szybu na polach Tow. Sosnowieckiego zawaliła się ściana węglowa Dwaj robotnicy Jarząbek i Wójcik ponieśli śmierć na miejscu. Zwłok zabitych dotychczas nie wydobyto.

Szadek — Polacy 9, żydzi 1,

Słupca — Polacy 14, żydzi 2,

Woj. Warszawskie:

Aleksandrów Kuj. — Polacy 15, żydzi 1,

Nieszawa — Polac 12,

Ciechocinek — Polacy 12,

Radziejów — Polacy 10, żydzi 2,

Kutno — Polacy 20, żydzi 3,

Woj. Nowogródzkie:

Lida — Polacy 16, żydzi 8,

Woj. krakowskie:

Zakopane — Polacy 23, żydzi 1.

Wadowice — Polacy 16.

Wilamowice — Polacy 12.

Maków — Polacy 10, żydzi 1.

Mielec — Polacy 9, żydzi 7.

Woj Warszawskie:

Wołomin — Polacy 19. żydzi 5

Gostynin — Polacy 12. żydzi 4

Wyniki wyborów do godziny 3.30 rano. Zestawienie na podstawie urzędowych danych PAT.

Kapitalizm — żydowską organizacją wyzysku

SPRAWY DNIA

U nas inaczej

Wszyscy pamiętamy dobrze wystawienie w Warszawie pornograficznej sztuki żyda Wolfa „Cjankali". Pamiętamy dobrze, jak mała salka żydowskiego teatrzyku na Marszałkowskiej rozbrzmiewała głośnemi i gwałtownemi protestami polskiej publiczności. Pamiętamy liczne aresztowania demonstrantów i przedstawienia odbywane pod ochroną policji. Fakt ten przypomniał nam się po przeczytaniu następującej wiadomości we wczorajszej prasie: „W Sztutgardzie policja polityczna obłożyła sekwestrem majątek znanego pisarza niemieckiego dr. Wolfa, bawiącego na emigracji". Tak to hitlerowskie Niemcy energicznie zajęły się żydami szerzącymi rozkład moralny. Zmusili ich do zaprzestania tej działalności. U nas trwa ona w całej pełni. Źródła jej i cele znamy dobrze. W tej chwili ma całkowitą swobodę działania. Ale już niedługo.

W szwajcarskich górach...

Od wczoraj zjeżdżają się do Genewy ministrowie spraw zagranicznych wielkich państw. Śniadanie — konferencja — obiad — posiedzenie — bankiet — rozmowy — to program dnia „wielkich" tego świata nad Lemanem. Rzultat: odroczenie obrad. A prasa grzmi „Wielki ty dzień polityczny w Genewie". Radzić mają tym razem nad rozbrojeniem. Trwają te narady od dłuższego już czasu. Ale nawet papierowych uchwał powziąć nie są w stanie. Pełnym nadziei jest Henderson, delegat państwa, który zbroi się gwałtownie. Twierdzi on wbrew ogólnej opinji, że „konferencja rozbrojeniowa jeszcze nie umarła". Być może. Ale zapewne umrze już niedługo. Będzie to z pożytkiem dla wszystkich. Zakończy się ogłupianie narodów. Straca na tem tylko ministrowie, którzy rzadziej będą mieli okazję spędzenia paru dni w pięknej górzystej Szwajcarji.

Z wczorajszych uroczystości ku czci św. Jana Bosko

Wielkie poświęcenie i wielkie zwycięstwo

Da mihi animas — daj mi dusze

Mała dziewczynka. Ma bielutką sukieneczkę obszytą białem puszystem futerkiem. Welonik. Zieleń. Buzię ma zziębniętą, drobne odkryte ręce, są ruchliwe, palce skubią niecierpliwie końce jedwabnego paska.

Dziecko jest wzruszone, ale pogodne i wesołe.

Szła jeszcze przed chwilą trzymając szarfę kościelnego sztandaru. Szły dzieci grupami, rzędami. Przed i za chorągwiami. Miłe dziecinne cieniutkie głosiki odbijały się od głosów basowych, cięższych. Rozśpiewana modlitewnie gromada płynęła tłumem. Biel orszaków uświęcała, dodawała specjalnego uroku postępującej procesji. Dźwięk dzwonków. Komeżki ministrantów. Mocne, powolne walenie dzwonów. Tłum prze, płynie.

Uroczystość ku czci świętego Jana Bosko.

Żył, pracował i myślał dla dzieci, dla młodzieży. Im służył ofiarnie, gorąco i szczerze.

— Byłam u komunji Świętej — mówi mała. Dziś święto księdza Jana Bosko.

— A wiesz, kim był ksiądz Bosko?

— O wiem, wiem. Strasznie był dobry dla dzieci. To on założył Zgromadzenie Salezjanów. Ja wiem. Mam u Salezjanów brata. Uczy się i pracuje. Pracuje w zakładach. Uczy się krawiectwa. On mi dużo opowiadał.

— Mówił ci i o księdzu Bosko?

— Tak. Przecież święty Bosko to ich patron. Brat mówił mi, że św. Bosko był dzielny i mądry. I był wesoły. Podobno bardzo nie lubił smutnych. Sam zabawiał innych, rozweselał ich. Był bardzo zręczny. Umiał dużo rozmaitych sztuk. Chodził po linie.

— No i uczył się dobrze, prawda?

Małe dziecinne oczy uśmiechają się.

— Naturalnie, że dobrze się uczył. Uczył się, choć często był głodny. Jeden z kolegów szkolnych pomagał ks. Bosko. kiedy był on jeszcze uczniem Dzielił się z nim swoją porcją. Musiał się uczyć Bosko, bo przecież chciał był księdzem.

— A brat twój pracuje w Zakładzie — pytam.

— Tak proszę pana. Święty sam kiedyś przy warsztacie pracował, swą pracę wkładał, był księdzem, kierownikiem, nauczycielem. Chłopcy strasznie kochają swego patrona. Lubią czytać lub słuchać o Jego życiu.

— To od brata wiesz to wszystko.

— Nie, nie wszystko. Pytałam się siostry. Dała mi taką książeczkę. Ale w książeczce nie wszystko jest. Przeczytałam ją sobie. Nie widziałam nigdy figury Świętego. Nie mogę myśleć inaczej o świętym Janie, jak o kimś, co żyje i dziś.

— A czy masz i życie innych Świętych?

— Trochę wiem, znam. Kocham i modlę się do Świętego Antoniego. Ale Święty Bosko to jakiś inny Święty. Do niego inaczej się modlę. I jest jak Święty z domu, nie z kościoła. Nie jest taki smutny, taki poważny. Brat pokazywał mi dwa obrazki. Na jednym Święty pracuje. Rozkłada sztukę materjału. Uczniowie ją tną i krają. Na drugim Święty w otoczeniu dzieci. Jest uśmiechnięty i nie wygląda tak uroczyście, tak smutno.

Przechodzi jedna z procesyj. Dużo chorągwi. Dzieci z uśmiechniętemi buziami, pogodne.

Dzień Świętego Jana Bosko. Dzień uroczysty. W procesji przeważają dzieci. Idą i rozmaite zakony. Szarfy, figury, chorągwie. Dostojnicy duchowni, tłum ludzi, baldachimy.

— — — — — — — — — — —

Przy ołtarzach Pańskich pochyliły się główki setek dzieci. Wiele z nich przyjmowało Komunję Świętą, po raz pierwszy. Jak biały malutkie serduszka! Uderzył mnie spokój dzieci, ich pogoda. Te małe główki pochylone nad książeczką do modlitwy. Ręce drobne bijące w piersi.

— Moja wina, moja wina...

W kościele zapach świec. Pełna, dźwięczna muzyka organów, śpiew. Słowa modlitwy.

— — — — — — — — — — —

W Polsce Salezjanie mają 33 Zakłady Wychowacze. Są to zakłady naukowe i zakłady pracy.

Z małej wioski italskiej z Becchi (koło Turynu) wyszedł święty Jan Bosko. Ubogi był. Walczył ciężko o byt, o możliwość nauki i pracy wychowawczej. Uczył miłości, uczył pracy, uczył radości. Pociągał innych swą pracą. Był człowiekiem czynu.

Może dlatego uroczystości ku czci Św. Jana Bosko miały więcej życia. Nie potrzebowano rozpalać serc. W sercach młodzieży, która znała życie Świętego trwała już wielka dla Niego miłość. Jego życie i jego praca ją zdobyły, zdobyły na zawsze.

Nic tak nie pociąga umysłu dziecka, nie wiąże serca, jak to, co jest odbiciem jego najlepszych pragnień, najprostszych uczuć.

Dziś myśl Świętego powiązania pracy i nauki dzieci zostaje głoszona czynnie, gdy warsztaty pracy są w ruchu, a młodzież poznaje życie Świętego i uczy się radosnego życia w walkach i w ciężkim trudzie — dobrze ona rozumie i umie kochać tę postać jasną — ks. Jana Bosko.

Tłumy w Bazylice na Pradze

Wczoraj w Bazylice Serca Jezusowego na Pradze odbyły się wielkie uroczystości ku czci św. księdza Jana Bosko, założyciela zakonu ks. ks. Salezjanów.

Olbrzymia, bo przeszło 10 tys. ludzi mieszcząca Bazylika pełna była po brzegi. Tłumy wiernych wypełniły cały plac wokół Bazyliki, tak, że nie będzie przesady, jeśli określimy ilość obecnych na 25 tysięcy.

Mszę św. celebrował J. E. ks. kardynał Kakowski, przepiękne kazanie okolicznościowe wygłosił J. E. ks. Prymas Hlond.

Trzy chóry: parafjalny, dyrygowany przez brata Prymasa, proboszcza Bazyliki Antoniego Hlonda, chór amatorski przy drzwiach i chór wychowanków ks. ks. Salezjanów z Czerska, ustawiony za ołtarzem głównym, śpiewały w czasie mszy św.

REPERTUAR

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś i jutro nieczynny.

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro komedja „Szklanka wody" z Ćwiklińską, Pancewiczową, Leszczyńskim

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja muzyczna „Domek z kart" z Malicką i Maszyńskim

TEATR NOWY: Dziś i jutro „Migo" z Jarkowską i Kurnakowiczem

TEATR POLSKI: Dziś i jutro dramat Rostworowskiego „Kaligula" z Junoszą Stępowskim.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja „Cudze dziecko" Szwarkina

—o—

RADJO

Poniedziałek. dn. 28 maja.

7.00 Pocz aud. 12.05 Muz. popul. (pł). 15.20 Kron. harc. 15.25 Chw lotn. i gaz. 15.35 Konc. zesp salon. St. Rachonia. 16.20 Lekcja j. franc. (kurs elementarny) 16.35 Recital skrzypc H. Czaplickiego (tr. ze Lw.). 17.05 Pieśni polskie B Bragińska (m. sopr.) 17.30 Odczyt dla maturz (Pierwszy z ostatniego cyklu. pośw Polsce współczesnej): Walka o niepodległość i wskrzeszenie państwa polskiego — J. Dąbrowski. 17.50 Drużyny Strzeleckie (w 25-ą rocznicę) — płk. Ulrych 18.10 Muz. salon. z kaw. Adria 18.30 Odczyt. 20.02 Konc. (XXVIII) z cyklu „Muzyka niepodległej Polski", złoż z utworów K. Wiłkomirskiego — ork symf P R p. d. kompozytora, zesp. solistek śpiew. A. Comte - Wilgockiej, M. Wiłkomirska (fort.) i M. Balcerkiewiczówna (recyt. na tle ork.). 21.00 Capstrzyk mar. woj. z Gdyni. 21.02 Felj.: Samochodem Warszawa — Kraków — F. Szyfmanówna 21.17 Muz. lekka — ork. P. R. i M. Fogg (pios.). 22.00 Utwory Claude Debussy'ego. (pł. z objaśn.): Tańce i Rapsodja na saksofon 22.30 Muz. tan. z hot. Bristol. 23.30 Koniec aud.

Czekają na pracę...

Wśród bezrobotnych

Ciepła 21.

— Druczki na zapomogę! Podania! Pan Szanowny zredukowany?...

Tłumy ludzi okrytych mocno zniszczonemi ubraniami, ludzi różnych zawodów, których złączyła jedna, wspólna dola bezrobocia. Niewielkie podwórko, sale dla kobiet, dla mężczyzn, ustęp ogólny (w nim smaczna woda do picia) i okienka, przy których moc interesantów, stojących w tradycyjnym „ogonku". Grupkami snują się zniszczone nędzą postacie, dysputują, użala się jeden do drugiego i... czekają...

Na co? Czy czekają na pracę? Czy na łyżkę nędznej strawy dla dzieci, żony czy siebie? Napewno nie! Przychodzą — tak z przyzwyczajenia. Gdzież pójdą? Do ogrodu „Saskiego", gdzie „mowa innemi dźwięczy słowy" i „obywatele" w jarmułkach pozajmowali bezpłatne ławki? (na krzesłach „obywatele" nie siadają: 10 gr. opłata na rzecz inwalidów wojennych!) Do Łazienek daleko i jakżeż pokazać się w łachmanach w dzielnicy wytwornej, gdzie napewno „buda" policyjna zabrałaby go dla sprawdzenia dokumentów.

A tutaj? Na podwórku przy oknie „urzęduje" lotne biuro próśb i podań, na sali zaś istnieje drugie „biuro" którego umeblowanie stanowią: stolik i dwa krzesła (połamane). Biura te oblegane są przez bezrobotnych, którzy z nadzieją jakiejkolwiek pracy piszą podania i... wszystkie bez skutku.

Okienko Nr. 1: „Stemplowanie kart pobierających zasiłki": Tu ogonka niema, tak mało jest tych „szczęśliwców".

Okienko Nr. 2: „Rejestracja poszukujących pracy" tu już spory „ogonek" tych, co stracili pracę i przyszli się zarejestrować, postacie trwożnie rozglądające się po sali i bez nadziei podające urzędnikowi potrzebne dokumenty.

Następne okienka nr. 3 i 4, to „stempel miesięczny". Tu wszyscy „starzy znajomi". W czasie oczekiwania w kolejce słychać rozmowy o najnowszych wydarzeniach dnia.

— Wiecie panowie, ta „Sztafeta", to dobre pismo, upomina się za robotnikiem! — mówi ktoś z grona czekających.

— Tak! tak! Tylko, że prawdę piszą, to ją wciąż konfiskują! — wtrąca drugi.

— A ja mówię, że już niedługo załatwią się Obozowcy z żydostwem, które nas gnębi!

Rozmowa toczy się dalej.

Gdy skierowałem się do wyjścia, zobaczyłem dużą tablicę, a na niej kartki: „Potrzebny: furman, ślusarze, giser, lokaj, brukarze na wyjazd".

Zastanowiło mię to. Czyżby brakło rąk do pracy? Zapytany o to, jakiś starszy człowiek objaśnił mi:

— Pan chyba tu nie bywa? Owszem, są posady i nawet bardzo dużo, lecz iść tam, to dają taką cenę (przeważnie akord), że każdy kto przyjdzie, machnie ręką i... szkoda gadać!). Chcą wy korzystać. Myślą, że głodny na wszystko się zgodzi!

Persowie biorą odwet

za stare oszustwa angielskie

i przepędzają zagranicznych aferzystów

TEHERAN — 27.5. — Rząd perski wystąpił niezwykle energicznie przeciwko kapitalistom obcym, wyzyskującym obfite w Persji źródła naftowe. Bezpośrednim powodem zatargu była bezceremonjalność Anglików, którzy udzielili pewnemu amerykańskiemu koncernowi koncesji na wyspie Bahrein w zatoce Perskiej, mimo, że wyspa należy do Persji, nie do Anglji.

Władze perskie uprzedziły Amerykan, że kto bez pozwolenia rządu rozpocznie prace nafciarskie na wyspie, narazi się z własnej winy na straty. Jednocześnie w drodze represji we wszystkich perskich urzędach celnych wymówiono pracę Anglikom a nawet i innym europejczykom. Za jedyny język urzędowy uznano język perski.

Energiczna postawa Persji jest zupełnie zrozumiała, gdyż Anglicy weszli w posiadanie nafty drogą zwykłego oszustwa i odtąd ciągną olbrzymie zyski z bogactw naturalnych cudzego kraju.

Historja tego oszustwa przedstawia się niezwykle interesująco: W drugiej połowie zeszłego stulecia zgłosił się na dwór ówczesnego szacha perskiego młody inżynier kanadyjski, który specjalizował się w poszukiwaniu nafty i chciał tą drogą zdobyć fortunę. Ponieważ oddał władcy perskiemu wiele usług, w oznakę wdzięczności otrzymał od szacha przywilej „grzebania i szukania w ziemi", oraz prawa własności do wszystkiego, co tam się znajdzie". Oczywiście szach nie orjentował się w wartości nafty.

Inżynier rozpoczął na całem terytorjum perskiem poszukiwania, które pochłonęły mu dwadzieścia kilka lat i cały majątek. Gdy, złamany beznadziejnością przedsięwzięcia miał już rzucić robotę, nagle trysnęło niezwykle obfite źródło: znaleziono pole naftowe.

Kanadyjczyk stał się miljonerem. Ale starszego już człowieka, który osiągnął już cel swojego życia nie bawiło używanie bogactwa. Począł myśleć o śmierci, szykować się do drogi i robić rachunek życia. Ogromny majątek ciążył bezdzietnemu człowiekowi, powziął więc myśl przeznaczenia swych miljonów na dobroczynność.

Aby swój plan uskutecznić postanowił wrócić do swej ojczyzny — do Kanady W drodze, na okręcie poznał żarliwego młodego misjonarza anglikańskiego, który swemi poglądami na religję i dobre uczynki wzruszył go głęboko. Natychmiast po przybyciu do Quebecku inżynier przepisał u rejenta prawa swe na misjonarza. Gdy zaś stary kanadyjczyk na łonie natury modlił się i rozpamiętywał swe grzechy, w Londynie młody agent Intelligence Servise (wywiadu wojskowego) składał swym władzom z triumfującą miną dokument rejentalny, czyniący go właścicielem nafty. On to bowiem udawał pobożnego pastora.

W ten sposób pola naftowe w Persji przeszły do rąk wielkiego koncernu Deterdinga, w którym rząd angielski ma blisko połowę akcyj.

Obecnie Persja kładzie kres opartemu na oszustwie wyzyskowi obcego kapitału i sama bierze w ręce swe skarby.

Na torze—znowu skandale

Kombinatorzy zbierają żniwo

Dzień wczorajszy zaznaczył się znowu szeregiem niespodziewanie dużych wypłat, był to dzień wyjątkowo nieszczęśliwy dla licznych rzeszy graczy, którzy tłumnie przynieśli swe pieniądze na pole Mokotowskie.

Już w pierwszym biegu licznych zwolenników szybkiego wzbogacenia się spotkał przykry zawód, albowiem pierwszy minął celownik 4 letni ogier Torino, którego zwycięstwo totalizator uczcił *wypłatą 151 zł. za 10.* Bardzo nieliczni tylko gracze posiadali szczęśliwe bilety, większość natomiast publiczności wyścigowej miała bardzo słabe miny po pierwszej zaledwie gonitwie.

Nie była to ostatnia niespodzianka dnia wczorajszego. Niedługo, bo już w gonitwie trzeciej niespodziewanie wygrał Banita p. Dydyńskiego. Ogólnym fawo rytem publiczności był Ferrato, a następnie Temida. Nie przyczymy, że Banita mógł wygrać, ale po przyjrzeniu się kasom totalizatora spodziewaliśmy się przynajmniej stuzłotowej wypłaty, tymczasem stała się rzecz dziwna, bo oto nielicznym zwolennikom konia p. Dydyńskiego wypłacono tylko 48 zł. Warto też zwrócić uwagę na bardzo dziwny wyścig Temidy. Banita po przeprowadzeniu wyścigu zacgzął na ostatnich metrach słabnąć i musiał biec mocno pobudzany batem, gdy tymczasem Temida idąca w rezerwie ostrym finiszem cała w cuglach doszła do łba zwycięzcy i zdawała się zupełnie łatwo wygrywać. Przegrała jednak nietknięta batem nie wyjechana zupełnie. Nie wiadomo komu na tej przegranej zależało, w każdym bądź razie świadczy o tem fakt, że Banita grany był przez kogoś bardzo mocno i t- na pewniaka. Jako sprawdzian tego służy wypłata w totalizatorze francuskim, która była zupełnie nie współmierna z wypłatą za grę zwykłą.

Trzeba było posłuchać co mówiono na torze na temat tej wypłaty.

Rok obecny jest wyjątkowo obfity w wielkie wypłaty i w dziwne jazdy. Widocznie panujący obecnie kryzys zachęca liczne rzesze kombinatorów żerujących na ludziach opętanych demonem hazardu do wszelkich możliwych sp sobów, aby wyciągnąć resztki ciężko zarobionego grosza.

Ilu to widzi się ludzi wychodzących z toru z przygnębionemi twarzami, rozprawiających, jak dziś, że ich nabrano.

Zamknąć totalizatora!

Amator ciężkostrawnych rzeczy

leży w szpitalu

Gedale Goldszmidt (Nalewki 17) interesował się swego czasu zwierzętami. Należał nawet do towarzystw opieki nad zwierzętami, i nosił na piersi wspaniały żeton. Czasy te dawno już zamierzchły, a Gedale Goldszmidt wciąż nosił żeton i wyłudzał kary od woźniców, posiadających rzekomo okaleczone konie. Posterunkowy 1-go komisarjatu spotkał go wczoraj na ulicy Dobrej w chwili inkasowania gotówki.

Przeprowadzony do komisarjatu „przyjaciel zwierząt" połknął żeton i począł się krztusić. Musiano wezwać pogotowie i odwieźć niedoszłego samobójcę do szpitala Przemienienia Pańskiego, bo coby było, gdyby pan Gedale całkowicie zjadł żeton?

PRZYJACIÓŁ „SZTAFETY" PROSIMY O ZGŁASZANIE DO ADMINISTRACJI ADRESÓW OSÓB (ZAMIESZKAŁYCH NA PROWINCJI), KTÓRE MOGŁYBY SIĘ ZAINTERESOWAĆ NASZYM DZIENNIKIEM.

Próby mącenia przyjaźni francusko-włoskiej

PARYŻ 27.5. Na wielkim cmentarzu paryskim Pere Lachaise dokonano dziś zamachu bombowego, na krótwo przed rozpoczęciem uroczystego odsłonięcia pomnika na cześć poległych w czasie wojny światowej w szeregach francuskich żołnierzy włoskich. Bomba raniła lekko 2-ch dozorców. Aresztowano pewnego montera Włocha, który jednak nie przyznaje się do winy.

Z braku pracy wyskoczyła na bruk

Przy ulicy Łuckiej 15 mieszkała na drugiem piętrze wdowa Marja Dusznikiewicz wraz z córką 35-letnią Stefanją, byłą pracownicą fabryki firanek, która od trzech lat pozostawała bez pracy. Wczoraj wieczorem bezrobotna wyskoczyła oknem na podwórze i poniosła śmierć na miejscu. W chwili wypadku stał na podwórzu dozorca, Walenty Winkowski, którego Dusznikiewiczówna, padając trąciła w ramię. Gdyby denatka upadła na dozorcę, prawdopodobnie uniknęłaby śmierci.

Dżentelmeńskie popisy na Mazowieckiej

Wczoraj około godziny 3-ciej w najruchliwszym punkcie ulicy Mazowieckiej przechodnie byli świadkami charakterystycznego zajścia.

Do przechodzącego ulicą oficera rezerwy p. Bolesława B., który trzymał w ręku świeżo nabyty numer „Sztafety" odezwał się jeden z idących za nim żydów: „o, jeszcze jeden taki.. ze „Sztafetą!" Na obraźliwe słowo, tórego ze zrozumiałych powodów nie możemy przytoczyć, p. B. zareagował słownie W tej samej chwili napastnicy rzucili się na niego zadając mu kilka ciosów w głowę. Wytworzyło się zbiegowisko złożone z żydów, którzy uniemożliwili napadniętemu jakąkolwiek akcję obronną. Przechodzący po chwili p. J. W. również oficer rezerwy oraz rosjanin p. H. D. sprowadzili policjanta, który usiłował zatrzymać rozpierzchłych na widok munduru bandytów W rezultacie wylegitymowano głównego napastnika, którym okazał się Jakób Raciążki zam. w domu własnym przy ul. Chmielnej 49 Pan Raciążki legitymował się dżentelmeńskiem prawem jazdy.

Czas już skończyć z bezczelnością takich Dżentelmenów"!

ŻĄDAĆ „SZTAFETY" WE WSZYSTKICH KOSZYKACH I KIOSKACH

IDZIEMY NAPRZOD

Atak, nie obrona

Wszystkie stare ugrupowania polityczne, bez względu na dzielące je różnice, posiadają jedną wspólną wadę: bierną postawę wobec zjawisk życiowych. Ludzie tkwiący w przeszłości, nie potrafią zdobyć się na nic innego: teraźniejszość ogłusza ich po prostu, tak, jak wieśniaka, przyzwyczajonego do ciszy pól i lasów przestrasza łoskot maszyn w fabryce i ruch uliczny w mieście.

Spójrzmy na wszystkie partje dzisiejsze, zarówno rządowe jak i opozycyjne: jakież to wszystko strupieszałe! Sanacja umie doskonale prowadzić grę polityczną, zaskakiwać przeciwnika, wymyślać tysiące fortelów, budować gmachy luksusowe, ale wobec wielkich przemian, wobec szalejącego kryzysu staje bezradna i zdobywa się jedynie na hasło: trwać i przetrwać.

Kto widział na ulicach Warszawy podczas ulewnego deszczu konie dorożkarskie, zmoczone, z opuszczonym łbem, kulące się bezradnie pod lejącemi się z chmur strugami wody, ten ma obraz dzisiejszej sanacji, kulącej się pod uderzeniami fali kryzysu. Smętne oglądanie statystyk i powódź papierowych dekretów, obliczonych na to, że „dno“ kryzysu jednak się pokaże — oto cała praca ludzi, którzy kiedyś umieli brać życie za bary. Dziś — stara szkapa dorożkarska potrafi jeszcze kopnąć tego, co zbyt blisko do niej od tyłu podejdzie, ale nie zamieni się w dziarskiego wojskowego rumaka, ruszającego naprzód z kopyta.

Stronnictwa opozycyjne grzeszą tem samem co sanacja, brakiem zdecydowania do walki. Psychologja ich jest całkowicie obronna, wiecznie tylko kogoś przed czemś bronią, a nigdy nie pomyślą o tem, że trzeba nie bronić, a zdobywać, że stosunek do rzeczywistości musi być nie obronny, a zaczepny.

Ten stary sposób myślenia, to pozostałości niewoli, w której stale broniono ludności polskiej przed niepolskim z natury rządem Ale dziś w swojem własnem państwie organizacja polityczna nie może odgrywać roli adwokata, broniącego Polaków przed trybunałem państwowym, bo to nasz własny trybunał. Jeżeli obsada jest zła, należy ją zmienić, a nie rozmieniać się na drobne użeraniem o szczegóły lub pieniactwem o przeszłość.

Jeżeliśmy my, obozowcy, wywarli na społeczeństwie tak wielkie wrażenie, to przyczyną jest nasza czynna postawa wobec zdarzeń życiowych. Nie dość oceniać fakty i do nich się ustosunkować, trzeba te fakty stwarzać. Wówczas one będą ustosunkowywały się do nas, nie my do nich.

Wiemy, że złej rzeczywistości nie zmieni się drobnemi środeczkami: ani optymistycznem „zamawianiem“ choroby, ani rozpaczliwem załamywaniem rąk. Trzeba od góry do dołu zmieniać wszystko, co złe i spróchniałe.

Rewolucja myślenia i rewolucja działania — oto droga, po której dążymy. I choć nie posiadamy jeszcze pełnej odpowiedzi na wszystkie zapytania, które sobie stawiamy, to wiemy, że braki nasze uzupełnimy łatwiej, niż kto inny. Dzieci okresu burzy i przewrotu, dojrzewamy szybciej, niż się komukolwiek zdaje. Dalecy od awanturnictwa politycznego łączyć umiemy chłodną myśl z gorącą wolą.

Dlatego skupiliśmy na sobie wzrok wszystkich tych, którzy pragną zmiany na lepsze i wierzą, że nie bierne wyczekiwanie losu, ale śmiały wysiłek — decyduje o zwycięstwie.

Odczyt prof. Siegfrida

Staraniem stowarzyszenia francusko-polskiego „Alliance Francaise“ wybitny profesor historyk i publicysta André Siegfried z College de France wygłosi w Uniwersytecie Warszawskim dziś i jutro o g. 8-ej wiecz. dwa odczyty: 1) Kryzys Europy w świecie 2) Psychologja francuska wobec zagadnień współczesnych.

Odczyty budzą zrozumiałe zainteresowanie.

Być, albo nie być...

Kacenjamer żydowskiego Hamleta

M. Kleinbaum wybitny publicysta żydowski, którego ponure refleksje o antysemityzmie cytowaliśmy już za żargonowym „Hajntem“ napisał w tygodniku żydowskim, „Opinja“ z dn. 27 maja b. r. artykuł w którym stawia pod znakiem zapytania kwestję dalszego bytu narodu żydowskiego.

„Być, albo nie być“ — pisze Kleinbaum i zaraz dodaje:

„Twierdzimy, że o kwestję bytu chodzi, bo w istocie rzeczy byt „wiecznego narodu“ poważnie jest zagrożony“.

Powodem pesymizmu p. Kleinbauma, który idzie tak daleko, że zaczyna już zapowiadać zagładę żydostwa, jest oczywiście budzący się wszędzie antysemityzm:

„Wszędzie napięta jest w większym lub mniejszym stopniu faszystowsko-antysemicka atmosfera, tam zaś, gdzie nienawiści rasowej jeszcze niema również imigrować masowo nie można, bo uciekinierzy wraz z sobą przynoszą do krajów azylu kwestję żydowską i w warunkach dzisiejszego kryzysu szybko wywołują swoim napływem nastroje antyżydowskie“.

Cóż wobec tego robić?

Pan Kleinbaum wpada na pomysł, który przyjmujemy z najwyższem uznaniem:

„Obecnie zewsząd, gdzie tylko żydzi żyją w większych skupieniach, należy uciekać — pisze żydowski Hamlet, ale niestety i tu taj widzi trudności, gdyż znowu dodaje: „a dokąd uciekać — niema“.

Sądzimy, że to przesada. Jest piękna wyspa Madagaskar, którą zapewne Francja oddałaby za skromną opłatą na siedzibę „wiecznego narodu“, jest republika żydowska Birobidżan nad Amurem, jest Angola, o której kolonizację zaczęły ostatnio żydy zabiegać, są zresztą wolne jeszcze oba bieguny. Trochę tam zimno, ale zawsze lepiej, niż zagłada w krajach rozproszenia, którą przepowiada p. Kleinbaum

Omijaj kawiarnie, gdzie grają żydzi

Kto popiera żydowskich muzykantów?

Oto wykaz kilku kawiarń, w których bywa jeszcze publiczność polska, a które zatrudniają żydowskie orkiestry:

„Adrja“: 1) Landowskiego i Pewznera, 2) H. Golda, 3) Melodysty.

„Cafe Club“: A. Golda i Petersburskiego.

„Italja“: 1) Ledermana, 2) A. Flato.

„Oaza“: Reiznera.

„Femina“: Lewina.

„Polonja“: 1) Englerdera, 2) Sznycera.

„Paradis“: Fronta.

Z większych lokalów jedynie 4 restauracje-kawiarnie zatrudniają czysto - polskie zespoły muzyczne, a więc: „Sim“, „Europa“, „Gastronomja“ i „Lours“.

Sowiety niszczą przemysł

Katastrofalny stan włókiennictwa

Przemysł włókienniczy w Sowietach znajduje się w niezwykle złej sytuacji. Fabryki nie mogą wywiązać się z zadań nakładanych przez rząd. Ostatnio zostało zabrakowanych z 5 proc. produkcji, gdyż towary okazały się niezdatne do użytku. Fakt ten nabiera specjalnego znaczenia jeśli się uwzględni b. niskie wymagania nabywców. W królestwie Marksa źle się dzieje. Kurczowe trzymanie się doktryny ujemnie odbija się na całokształcie życia gospodarczego. Cierpi na tem przedewszystkiem robotnik.

Szajka otwiera listy

Mafja masońska zdobywa poufny materjał

PARYŻ. **Dzienniki donoszą:** prowadzący **sprawę** zabójstwa radcy Prince'a **sędzia** śledczy Ordonnau w Paryżu **utrzymuje** ożywioną korespondencję z sędzią śledczym w Dijon. Ostatnio listy tego ostatniego dochodziły uszkodzone z adnotacją poczty: przybyły w tym stanie do Dijon. Powiadomiony o fakcie sędzia Ordonnau wydał zarządzenie, mające na celu ochronę jego korespondencji. Dzienniki zaznaczają, że korespondencja zawierała w wielu wypadkach materjał poufny.

Jak widać zbrodnicza działalność mafji trwa dalej. Masoni bronią, używając wszelkich środków.

Zapomnieli o swoich

Dlaczego popierają żydów?

Przy ulicy Długiej mieści się hurtownia aptekarzy polskich. Prezesem jest p. Lelejko. Do tej hurtowni „polskich“ aptekarzy przyjęto w charakterze buchaltera żyda. Przy ostatnim remoncie lokalu zatrudniono rzemieślników żydów (stolarzy). Czy hurtownia „polskich“ aptekarzy zapomniała o Polakach?

„Pamiętaj o Saarze!“

Niemcy rozpoczynają walkę

SAARBRUECKE (PAT.). Według nadeszłych tu informacyj, w całym szeregu miast i wsi w południowych Niemczech, zwłaszcza w okolicach Sztuttgartu, wywieszono plakaty z napisami: „Pamiętaj o Saarze“. Akcja ta podjęta została z polecenia b. przywódcy partji narodowo - socjalistycznej w zagłębiu Saary — Spaniola, który jest obecnie przywódcą organizacji „niemieckiego frontu“ na terytorjum Rzeszy.

W całych Niemczech pozatem wzmóc się miała propaganda na rzecz przyłączenia Saary do Rzeszy, przyczem zrzuca się zgóry odpowiedzialność za rozbicie się rokowań w sprawie zagłębia Saary na Francję.

Na tle rozwiniętej akcji propagandowej dochodzi na samem terytorjum zagłębia Saary do licznych starć, wywoływanych przez członków narodowo - socjal. „niemieckiego frontu“. Policja i żandarmerja, zwłaszcza w małych miejscowościach, naogół zawodzi, nie biorąc w obronę przeciwników politycznych narodowych socjalistów.

Jak widać w ładnych warunkach odbędzie się plebiscyt, jeżeli Francja będzie dłużej wyczekiwała równie bezczynnie, jak dotychczas.

Wstrząsająca katastrofa

13 osób spłonęło żywcem

PARYŻ 27.5. W pobliżu miejscowości Mont de Marsan w departamencie Landes wydarzyła się dziś wstrząsająca katastrofa autobusowa, której ofiarą padło 13 osób. Autobus, jadący z wycieczką zorganizowaną przez jeden z dzienników madryckich z Hiszpanji do Francji, uderzył w przydrożny słup telegraficzny. Skutki uderzenia były fatalne. Autobus przewrócił się i stanął w mgnieniu oka w płomieniach. Z 17 uczestników wycieczki zaledwie 4-ry osoby zdołały się uratować. 13 osób spłonęło żywcem. Szofer autobusu jest ciężko ranny. Od płonącego autobusu zajął się pobliski las. Połączenia telefoniczne i telegraficzne na linji Bordeaux — Mont de Marsan zostały przerwane wskutek uszkodzenia przewodów, spowodowanego runięciem słupa telegraficznego. Przyczyną katastrofy było pęknięcie opony i defekt kierownicy.

Obiecanki—cacanki

Czy Francja znowu ulegnie?

BERLIN, 27.5. — W czasie manifestacyj niemieckich związków gimnastycznych w berlińskim Lustgartenie wicekanclerz Papen wygłosił przemówienie, w którem podkreślił, że jasne i nie dwuznaczne rozwiązanie kwestji zagłębia Saary na drodze plebiscytu oczyścić musi zasadniczo atmosferę stosunków niemiecko-francuskich, usuwając na przyszłość wszelkie podstawy do rozbieżności poglądów w sprawie zachodniej granicy Niemiec. Równocześnie rozwiązanie takie oddziała dodatnio na pacyfikację całej polityki europejskiej. Naród niemiecki mówił Papen, oczekuje od Ligi Narodów, jako organu do tego powołanego, natychmiastowego uregulowania tej sprawy, zgodnie z postanowieniami traktatu pokojowego.

„My, rząd Rzeszy — mówił Papen, uczynimy z naszej strony wszystko, celem usunięcia wszelkich pretekstów do dalszego odraczania. Odraczanie decyzji, która przecież kiedyś musi nastąpić, spowodowałoby tylko dalsze zaostrzenie polityki europejskiej.

Twarde, brutalne rządy Niemiec z całym cynizmem znów stosują metodę obiecanek. Jak wygląda ich dotrzymanie można się było przekonać Czy pacyfistyczny rząd Francji, posłuszny rozkazom masońskiej międzynarodówki potrafi zdobyć się na twardą decyzję. Czy potrafi się przeciwstawić Niemcom, czy też pokornie ustąpi wobec obietnic, jak czynił to dotąd, wbrew interesom pokoju, wbrew interesom Francji.

Nowe żądania robotników

Groźba strajku 100 tysięcy robotników

LONDYN 27.5. Z Nowego Jorku donoszą o ponownem zaostrzeniu się sytuacji w amerykańskim przemyśle metalurgicznym. Robotnicy domagają się uznania związków zawodowych przez pracodawców. Żądanie to, rozpatrywane przez naczelne organizacje pracodawców, zostało kategorycznie odrzucone. Prezes Republik Steel Corporation oświadczył, że woli zamknąć zakłady i przejść na uprawę kartofli, niż współpracować ze związkami zawodowemi. W odpowiedzi robotnicy grożą proklamowaniem strajku generalnego, o ile do dnia 14 czerwca żądania ich nie będą uwzględnione. Strajk ten objąłby około 100 tysięcy robotników.

—o—

Nieboszczyk uciekł

Wódka zabezpiecza przed trucizną

20-letni Wiktor Żywek bez zajęcia, będąc w stanie nietrzeźwym, napił się esencji octowej w mieszkaniu swojem przy ul. Folwarcznej 8. Wszystkim się zdawało, że Żywek jest trup. Wezwano Pogotowie Ratunkowe.

Na widok lekarza Żywek zerwał się i uciekł z mieszkania. Ponieważ pościg nie dał rezultatu, Pogotowie odjechało.

Nie wolno oddawać się złudzeniom

Generał Weygand o groźbie wojny

PARYŻ (PAT.). Na uroczystości w Strusburgu gen. Weygand wypowiedział mowę, w której podkreślił, że nie należy zapominać nic z niedawnej przeszłości, w szczególności należy pamiętać o okresie, jaki poprzedzał roku 1914, w którym zbrojenia po tamtej stronie Renu osiągnęły rekord.

Francja popełniła wówczas szereg błędów, które wzbudziły przekonanie o jej słabości. Spowodowało to do pewnego stopnia możliwość wojny.

Należy pamiętać o okropności wojny i w świetle wspomnień oceniać rzeczywistość. Mówca powtórzył, że Francja nie ma zamiaru atakować nikogo. Niestety okrutne doświadczenia powinny teraz nauczyć każdego, że nie wolno oddawać się złudzeniom. Francja doszła do ostatecznych granic swej ustępliwości. Po redukcjach już dokonanych nie można obecnie dopuścić do dalszego osłabiania sił. Siła Francji jest jedynie gwarancją spokoju, gdyż słabość pobudza wrogów do działania. Jeżeli naród usposobiony pokojowo jest istotnie zdecydowany uczynić niezbędne poświęcenie dla zachowania swej siły materjalnej i moralnej, niema się on czego obawiać. Ludzie nie zmieniają się. Mądrość starożytna jest nieprzemijającą mądrością. Minerwa nie może porzucić ani swej włóczni ani tarczy ochronnej.

MAŁY FELJETON

Ząb

Bolał mnie ząb... Takie rzeczy zdarzają się w najlepszych rodzinach. W tych wypadkach chodzi się podobno do dentysty. Polecili mi Wiercińskiego: Świetny diagnosta, specjalista pisze do czasopism lekarskich nawet zagranicą naukowiec... słowa...!

Poszedłem...

Przyjął mnie bardzo uprzejmie. Zaraz na wstępie zauważyłem, że ma niezwykle mądre i rozumne oczy. Nie tylko zresztą oczy — cała twarz nacechowana głęboką wiedzą i pewnością siebie — to się momentalnie wyczuwa... Usiadłem ufnie na fotelu.

— Gdzie pana boli...?

— Tu...

— U góry czy u dołu...?

— U dołu...

— Doskonale, zaraz zobaczymy... więc to ten ząb...?

— Ten...

Zamknąłem oczy, aby nie patrzeć na piekielną bormaszynę, starałem się usilnie myśleć o rzeczach wesołych. Na szczęście to nie trwało długo. Wierciński okazał się fenomenalnym Pogrzebał jeszcze trochę zmyślnemi drucikami, kazał mi popłukać zimną wodą i odłożył narzędzia.

— Ten ząb pana nie boli...

Zdębiałem.

— Ależ... panie doktorze...

— Ten ząb nie może pana boleć, to wykluczone...

Patrzył na mnie wyrozumiale, lecz w głosie jego była stanowczość. Poczułem się nieco zbity z tropu.

— A może rzeczywiście mnie nie boli, może mi się tylko zdaje, od zimnej wody nie bolał przecie, przy postukiwaniu też... Nerwy psiakrew, przemknęło mi przez myśl, nie, tylko nerwy.

Zrobiło mi się bardzo głupio. Uregulowałem pośpiesznie należność, porwałem receptę na płukanie (napisał ją na pewno tylko dlatego, aby mi nie zrobić przykrości) i zwiałem jak zmyty.

W domu rzucili się na mnie:

— No i co? wyrwał ci ten ząb...?

— Nie, skądże znowu!

— Zatruł...?

— Też nie...

— No więc co...?

— Nic — poprostu nie bolał mnie wcale.

— Jakto, zwarjowałeś!

— Nie, ale jak mi nie dacie spokoju to zaraz warjuję... Dobranoc!

Mimo mocnego postanowienia w nocy nie zmrużyłem oka, przewracałem się z boku na bok przeżuwając wymyślne przekleństwa. Cóż to za bałwan ten Wierciński...!

Wczesnym rankiem zamiast do biura pobiegłem do Wyrwalskiego. Solidny fachowiec, nie żadna tam naukowa małpa. Zajrzał mi w twarz i złapał się za głowę.

— Coś pan narobił, czegoś pan nie przyszedł wcześniej, teraz już nie, tylko wyrwać...

— Rwij pan...! — warknąłem.

Zastosował mi całkowite znieczulenie, wobec czego odniosłem wrażenie, że wyrywają mi całą szczękę. Ostatecznie jednak ujrzałem sprawcę mego nieszczęścia w potężnym uścisku kleszczy. Spojrzałem nań z nienawiścią i zgrzytnąłem, pozostałem uzębieniem.

No, ale się przecie skończyło...

— — — — — — — — —

W kilka dni później spotkałem kolegę z ławy szkolnej Świdrowicza. Spojrzał na mnie z przerażeniem.

— Guciu, bój się Boga! coś taki spuchnięty.

— E... nic, głupstwo, widzisz bracie, tego... miałem wyrwany ząb.

— Kiedy, gdzie?

Opowiedziałem całą historję, pokazałem nawet ząb zawinięty w bibułkę.

Zachłysnął się z wrażenia...

Człowieku, czemuś nie przyszedł do mnie, byłbym ci wyleczył, takich zębów się nie wyrywa — Wyrwalski to kretyn...! Na przyszłość, przychodź zawsze do mnie.

— Bardzo Ci dziękuję, ale mnie już nie będą zęby boleć, przysięgam!!!

Impas.

Żydzi atakują polskie rzemiosło

Żydzi prowadzą nielegalne warsztaty. W sali Tow. „Achdut“ niejaki p. I. Giterman wygłosił odczyt w „sprawie niebezpieczeństwa grożącego rzemiosłu żydowskiemu“.

P. Giterman stwierdził, że większość rzemieślników żydowskich nie kształci się w szkołach zawodowych. Liczba rzemieślników żydowskich posiadających tytuł mistrza jest wprost znikoma, ponieważ wynosi zaledwie 7 proc., gdy w rzemiośle nieżydowskiem tytuł ten posiada 46 proc. rzemieślników. Ponieważ prawo kształcenia uczniów przysługuje tylko mistrzom, zatem ilość uczniów żydowskich, których można uważać za fachowych rzemieślników, jest również znikoma.

P. Giterman stwierdził dalej, że większość rzemieślników żydowskich prowadzi warsztaty nielegalnie, a ponieważ Izby Rzemieślnicze mają wystąpić do walki z tem rzemiosłem, stąd — zdaniem p. Gitermana — powstaje ogromne niebezpieczeństwo dla rzemiosła żydowskiego. P. Giterman stwierdza, że subsydja rządowe i samorządowe dla szkół zawodowych żyd. — wynoszą 66 tys. zł. — są zamałe i domaga się przyznania rzemieślnikom żydowskim tytułów zawodowych na ulgowych warunkach. Komu tu się dzieje krzywda?!

Okazuje się, że w Polsce nie wolno walczyć z nielegalnem rzemiosłem, ponieważ jest żydowskie. Dowiadujemy się, że partacze powinni otrzymać tytuły i prawa równe z dobrymi rzemieślnikami polskimi — ponieważ są żydami.

Ale pamiętajmy p. Giterman sam przyznał, że rzemieślnicy żydowcy — to partacze.

Długość lotu bez zatrzymania

393 klm. bez zatrzymania

PARYŻ. Dzień dzisiejszy upłynął w Paryżu pod znakiem lotnictwa. Rano odlecieli z lotniska w Le Bourget dwaj słynni lotnicy francuscy Rossi i Costes na aparacie „Joseph le brix“ do Kalifornji z zamiarem pobicia rekordu długości lotu w prostej linji bez zatrzymania. Start odbył się o godz. 5.10 rano w obecności ministra lotnictwa gen. Denain przy dobrze zapowiadającej si pogole społeczeństwo francuskie.

O godz. 9 rano rozpoczęły się w Etampes pod Paryżem zawody lotnicze o puhar Deutsch de la Maurthe. Brało w nich udział 8 znanych pilotów, którzy mieli starać się o pobicie rekordu szybkości lotu na przestrzeni jednego tysiąca kilometrów. Zwycięstwo odniósł lotnik Arnoux, który uzyskał szybkość 393 klm. na godzinę.

Czy nie wstyd?

Polacy, którzy popierają wrogów

Sklep konfekcji męskiej „Pan“ (właściciele: p. Józef Skowroński i Józef Burno), mieszczący się przy ul. Brackiej róg Widok, chociaż jest sklepem polskim bierze towary z firmy żydowskiej B-ci B. i Ch. Dessen. Czy stanowisko takie można pogodzić z uczciwością? Czy niema firm polskich, które należałoby w obecnych, tak ciężkich warunkach, poprzeć.

SPORT

MISTRZOSTWA TENISOWE FRANCJI NIEPOWODZENIA POLAKÓW

W drugiej rundzie międzynarodowych mistrzostw Francji w grze podwójnej panów, para polska Hebda—Tłoczyński, rozegrała w sobotę mecz z parą angielską, Austin — Hare.

Zwycięstwo odniosła para angielska w trzech setach 6:3, 6:2, 6:4. Wynik wskazuje, że gracze polscy stawili Anglikom opór i portafili wyrwać jednej z najlepszych par w turnieju paryskim ogółem 9 gemów.

— W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o porażce Tłoczyńskiego z Mac Grathem, w trzeciej rundzie gry pojedyńczej, należy dodać, że australijczyk, pokonany niegdyś przez Hebdę, wygrał dopiero po ciężkiej walce, w pięciu setach 4:6, 6:4, 1:6, 6:0, 6:2.

Tłoczyński grał po mistrzowsku, a sprawozdawcy paryskich pism sportowych wyrażali się o grze Polaka z wielkiem uznaniem.

— Z dotychczasowych wyników uzyskanych w toczących się w Paryżu rozgrywkach o międzynarodowe mistrzostwa Francji, warto wymienić następujące:

Prenn pokonał Brugnona 6:4, 6:3, 6:2. Artens pokonał Włocha Sertorio 4:6, 6:3, 1:6, 6:2, 6:2. Czechosłowak Hecht pokonał Francuza Buzelet 7:5, 8:6, 6:3.

Wszystkie te wyniki padły w eliminacjach.

— Wczoraj w trzeciej rundzie gry pojedyńczej pań o międzynarodowe mistrzostwo Francji Jędrzejowska spotkała się z doskonałą tenisistą niemiecką Cilly Aussem.

Pa zaciętej grze Jędrzejowska przegrała w trzech setach: 6:3, 3:6, 6:8.

— Wczoraj w grze mieszanej para polska Jędrzejowska — Tłoczyński pokonała parę angielsko - francuską, Hammers — Merlin w trzech setach 6:2, 0:6, 6:3.

MISTRZOSTWA TENISOWE WARSZAWY

Wczoraj, w niedzielę, na kortach tennisowych Warsz. Lawn. Tennis Klubu rozegrano szereg spotkań pół- i finałowych o mistrzostwo Warszawy.

Tytuł mistrzowski w grze podwójnej panów zdobyła para polsko - żydowska Wittman — Jerzy Stolarow, bijąc w pięciu setach parę Popławski — Spychała 4:6, 6:4, 4:6, 7:5. 6:4.

Mistrzynią Warszawy **w grze pojedyńczej pań** została Lilpopówna, bijąc w finale Neumanównę 6:3, 6:0.

W półfinale gry pojedyńczej panów Spychała pokonał Bratka 6:4, 6:3. W drugim półfinale w sobotę zwyciężył Wittman.

Dziś w poniedziałek o godz. 16.30, na korcie Warsz. Lawn - Tennis odbędzie **się finał gry pojedyńczej panów** pomiędzy Żydem Wittmanem a Spychałą.

Pozatem odbędą się finałowe rozgrywki w handicapach.

ZAWODY KOLARSKIE NA DYNASACH

Wczoraj, w niedzielę, odbyły się na Dynasach pierwsze w tym sezonie kolarskie zawody torowe, w których po raz pierwszy wystąpiła do walki drużyna narodowa.

Członkowie drużyny narodowej rozegrali między sobą turniej, złożony z kilku biegów, a w każdym z nich startowało po trzech zawodników w różnym układzie osobowym. W punktacji ostatecznej Pusz i Einbrodt zdobyli po 9 pkt., Frączkowski i Klaus po 7 pkt., Panek — 5, Łączyński i Szandurski po 4 pkt., wreszcie Zimmermann — 3 pkt.

W wyścigu „otwarcia" WTC z powodu niepogody skrócono zapowiedziany dystans 25 klm. na 5 klm. Pierwsze miejsce zajął Popończyk w czasie 7:36 sek., 2) Olecki, 3) Lisiecki, 4) Żegawko.

W wyścigu „moje pierwsze zwycięstwo" w konkurencji junjorów na 2 okrążenia torów pierwsze miejsce zajął Zondej przed Żaczek - Żaczyńskim.

Publiczności na zawodach bardzo dużo mimo niepogody. Organizacja bardzo sprawna. Biegi interesujące.

BIEG KOLARSKI NA 105 KM.

Wczoraj, w niedzielę, odbył się doroczny wyścig kolarski jedenasty z rzędu, o II Puhar „Expressu Porannego", Do zawodów stanęło około 100 zawodników z całej Polski. Bohaterem biegu był Michalak (Świt), kótry przez cały czas prowadził wyścig i dopiero na ostatnich kilometrach spuchł, spadając na dalsze, dziewiąte miejsce.

Bieg odbył się w niepomyślnych warunkach atmosferycznych. Silny wiatr utrudniał zawodnikom jazdę, a dotkliwy chłód dawał się przykro we znak .

W wyścigu zwyciężył Zieliński (Orkan) w czasie 3 godz. 16 min. Dalsze miejsca zajęli:

2) Starzyński (Legja), 3) St. Urbaniak (Skoda), 4) Kapiak (Prąd), 5) Milewski (Skoda), 6) Wasilewski (Świt), 7) Ignasiak (Prąd), 8) Sobol (AKS), 9. Michalak (Świt), 10) Jamroga (Strzelec z Grudziądza).

ULICZNY BIEG KOLARSKI W WARSZAWIE

W niedzielę odbył się w stolicy doroczny 15-kilometrowy uliczny bieg kolarski „Expressu Porannego".

W biegu startowało około 100 zawodników. Zwyciężył Cyran z AKS w czasie 26 min. 49 sek. przed Tomaszewskim (niestowarzyszony) i Wrzesińskim (AKS).

Sensacyjne wyniki na piłkarskich mistrzostwach świata

Pierwsza runda finałowych rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo świata rozegrana w 8 miastach Włoch przyniosła szereg sensacyjnych wyników.

W Rzymie Włochy pokonały reprezentację Stanów Zjednoczonych w wysokim stosunku 7:1 (3:0).

W Bolonji Szwecja odniosła sensacyjne zwycięstwo nad Argentyną w stosunku 3:2.

W Genui Brazylja, została niespodziewanie pokonana przez Hiszpanję w stosunku 1:3.

W Neapolu Węgry wygrały z Egiptem 4:2

W Medjolanie Holandja przegrała z Szwajcarją 2:3.

W Trieście Czechosłowacja zwyciężyła Rumunję 3:1.

W Turynie Austrja wygrała z Francją 3:2.

We Florencji Belgja uległa Niemcom 2:5.

Dnia 31-go b. m. rozegrane zostaną ćwierćfinały. Walczą: w Medjolanie Szwecja — Niemcy, w Turynie Czechosłowacja — Szwajcarja, Bolonji Austrja—Węgry, we Florencji Włochy — Hiszpanja.

Boje ligowe

— **Polonja remisuje ze Strzelcem.** Na boisku Polonji w Warszawie rozegrany został mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy **Polonją** a siedleckim **Strzelcem,** zakończony wynikiem bezbramkowym 0:0.

Obie drużyny grały bardzo słabo. Pewną przewagę mieli jednak goście. Dopiero ostatni kwadrans wykazał pewną wyższość gospodarzy.

U Strzelców wyróżniła się obrona, w Polonji pomoc.

Widzów około 1.500.

— **Wielka awantura na meczu ligowym w Łodzi.** W Łodzi rozegrany został mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy **Ł. K. S. a Garbarnią,** zakończony zwycięstwem Łodzian w stosunku **2:1 (1:0).**

Przebieg meczu był bardzo burzliwy i dramatyczny. Po zmianie pól, gdy sędzia usunął z boiska zawodnika ŁKS Millera doszło do wielkiej awantury. Publiczność wtargnęła na boisko, grożąc zlinczowaniem sędziego. Policja oraz gracze ŁKS zdołali jednak sędziego obronić. Po zakończeniu meczu sędzia opuścił boisko pod opieką oddziału policji.

Zawody rozegrane w tak nienormalnych warunkach nie pozwoliły naturalnie drużynom wykazać wszystkie swoje umiejętności techniczne. Mimo to zwycięstwo ŁKS należy uznać za zasłużone. Bramki zdobyli Miller i Tadeusiewicz dla ŁKS a Maurer dla Garbarni.

— **Cracovia zwycięża Wartę 1:0.** Mecz o mistrzostwo Ligi rozegrany w Poznaniu między **Cracovią a Wartą** poznańską zakończył się nieznacznem zwycięstwem gości w stosunku **1:0 (0:0).** Zawody rozpoczęły się pod znakiem dużej przewagi Warty, która prawie nie schodziła z pola Cracovji. Ataki były nieskuteczne, a strzały chwytał doskonale Otfinowski, zajęty o wiele częściej, niż Fontowicz w Bramcę Warty.

Pa zmianie pól już w 4-tej minucie Olfinowski w czasie robinzonady doznał skaleczenia głowy i musiał opuścić boisko. Zastąpił go z powodzeniem Szumiec. W tym okresie walka staje się bardziej wyrównana. Cracovia częściej dochodzi do głosu i przeprowadza szereg niebezpiecznych ataków. Wreszcie w 33-ciej minucie Zębaczyński wykorzystując błąd obrony gospodarzy strzela nieuchronnie i ustala wynik dnia.

Sędziował p. Krukowski. Publiczności około 3 i pół tysięca.

— **Piłkarze Wisły pokonali Pogoń.** W niedzielę na boisku Wisły w Krakowie odbył się ligowy mecz piłkarski pomiędzy Wisłą a lwowską Pogonią, zakończony zwycięstwem drużyny krakowskiej w stosunku 2:0 (1:0).

Do przerwy całkowita przewaga Wisły, grającej z wiatrem. W 29 min. Łyko zmarnował rzut karny przeciwko Pogoni. W 41 min. Optułowicz strzela z karnego, podyktowanego za faul na Arturze, pierwszą bramkę dla Wisły.

Po przerwie już w 3 minucie Wisła uzyskuje drugą bramkę ze strzału Artura.

Najlepiej grali **w drużynie Wisły** — Kotlarczyk II i Artur. Pogoń zawiodła. Sędziował p. Mazur z Sosnowca. Publiczności — 1.500.

TABELA LIGOWA. Mecze niedzielne o mistrzostwo Ligi wprowadziły nieznaczne zmiany jedynie w środku tabeli. Porażka Garbarni sprawiła, że Ruch ma obecnie lepsze szanse, gdyż stracił w dotychczasowych rozgrywkach zaledwie 1 punkt, podczas gdy Garbarnia ma już trzy stracone punkty.

1) Ruch 5 gier, 9 punktów, st. br. 25:4; 2) Garbarnia 6, 9, 13:3; 3) Ł. K. S. 6, 8, 11:9; 4) Wisła 5, 6, 9:7; 5) Cracovia 5, 6, 9:11; 6) Polonja 7, 6, 6:8; 7) Legja 6, 5, 6:8; 8) Strzelec 7, 5, 7:10; 9) Warta 5, 4, 14:10; 10) Pogoń 4, 4, 7:7; 11) Podgórze 7, 4, 5:21; 12) Warszawianka 5, 2, 3:17.

OSTATNIE ELIMINACYJNE ZAWODY SZERMIERCZE PAŃ

W warszawskim gmachu Ośrodka W. F. odbyły się ostatnio eliminacyjne zawody szermiercze pań przed mistrzostwami Europy. Startowało 5 pań Pierwsze miejsce zajęła Rowecka (AZS — Poznań), 2) Duchówna (Polonia — Warszawa), 3) Zakrzewska (Katowice), 4) Goryńska — (Warszawianka), 5) Ryszfeldówna (Polonia — Warszawa)

UROCZYSTE OTWARCIE SEZONU W LEGJI

Wczoraj, w niedzielę, na stadjonie Wojska Polskiego odbyła się piękna uroczystość otwarcia sezonu letniego WKS Legji.

Raport od ustawionych w szyku kolumnowym członków klubu odebrał prezes Legji, płk. Grabowski, który też przemówił do zgromadzonych. Po podniesieniu flagi klubowej odbyła się defilada sportowców, a następnie — ciekawe pokazy w poszczególnych gałęziach sportu.

Wejście na stadjon dla publiczności było bezpłatne, dzięki temu widzowie przybyli licznie.

O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO WARSZAWY

W niedzielę, z cyklu rozgrywek lekkoatletycznych o drużynowe mistrzostwo stolicy, odbył się mecz pomiędzy AZS i Legją.

Mecz zakończył się zwycięstwem AZS w stosunku 21:12.

Z wyników, naogół bardzo przeciętnych, na wymienienie zasługuje czas uzyskany przez Trojanowskiego w biegu na 110 mtr. z płotkami, a mianowicie — 16 sek.

REGATY WIOŚLARSKIE NA WARCIE

W niedzielę popołudniu odbyły się na Warcie Międzyklubowe Regaty wioślarskie z udziałem zawodników AZS, Trytona, Wojskowego Klubu Wioślarskiego, Towarzystwa Wioślarskiego 04, Polonji i oddziału wioślarskiego Strzelca. W programie było 10 biegów. Wyniki są średnie. Duże postępy wykazały załogi AZS'u.

DOROCZNE ŚWIĘTO W. F. I P. W. W POZNANIU

W niedzielę popołudniu odbyło się na stadjonie miejskim wiosenne święto sprawności W. F. i P. W. w obecności około 10.000 publiczności. W loży zajęli miejsce przedstawiciele władz państwowych i samorządowych. Po wciągnięciu flagi państwowej na maszt przy dźwiękach hymnu narodowego, nastąpiła defilada związków i klubów sportowych, a następnie młodzieży szkolnej w liczbie około 5.000, poczem odbyły się zawody, gry sportowe, tańce, śpiewy i t. p.

GRY SPORTOWE

(p. s.) W sobotę w dalszym ciągu rozgrywek uzyskano następujące wyniki: w siatkówce kobiecej Legja — AZS 0:2 (bez walki). **W szczypiorniaku:** ŻASS—Warszawianka 0:5 (b. w.) Legja — AZS 0:5 (b. w.).

W niedzielę YMCA i Przyszłość rozegrały między sobą mecz **siatkówki męskiej,** który decydował o spadku do kl. B. Zwyciężyła Przyszłość (12:15, 15:13, 15.12) po zaciętej walce i odrobinie szczęścia. Obie drużyny grały b dobrze. Sędz. poprawnie p. Olszewski. Mistrzostwo kl. B **w siatkówce kobiecej** zdobyła drużyna KPW Orzeł, przez co zakwalifikowała się do kl. A. **W hazenie** kl. B mistrzostwo zdobyła drużyna Warszawianki. Wejdzie ona do kl. A. **Koszykówka męska.** YMCA — AZS 18:40 (4:26). Drużyna AZS. zdecydowanie przeważała, widać w niej zgranie (mimo częstych zmian), tymczasem YMCA miała słabe punkty w osobach Kiedrowskiego i Kuleszy: **w ataku nie** dysponowany strzałowo Bednarek. Sędziował Żyd Buksner słabo. Makabi — Polonia 28:43 (10:16). Drużyna Makabi ma duże szanse do „zdobycia" ostatniego miejsca", tem samem spadnięcia do kl. B. Polonia wystąpiła w rezerwowym składzie, jedynie kilku graczy było z pierwszej drużyny; zespołowo grali wszyscy zupełnie dobrze, a nawet w niektórych wypadkach lepsze były zagrania niż w starym składzie. **Hazena** kl. A. AZS. — Legja 5:0 (bez walki).

O MISTRZOSTWO PODOKRĘGU ROBOTNICZEGO.

W sobotę i w niedzielę rozegrane zostały trzy dalsze mecze o mistrzostwo kl. A podokręgu robotniczego.

Na boisku Polonji wobec 3.500 widzów Skra zremisowała z Gwiazdą 1:1 (1:0). Gra ostra przy nieznacznej przewadze Skry. Pierwszą bramkę zdobył Wybrański z podania Kwiatkowskiego ,wyrównał z karnego Lerner.

Na boisku Skry Znicz Pruszkowski pokonał Hapoel wysoko 2:2 (4:1). Zasłużone zwycięstwo drużyny pruszkowskiej, która umiała lepiej wyzyskać dogodne sytuacje podbramkowe. Łupem bramkowym podzielili się Zych (2), Kurzella (2), Ruszkowski (2) i Gmoch (1). Punkt dla Hapoelu był dziełem Jungermanna.

W niedzielę Marymont odniósł zwycięstwo nad Drukarzem 2:0 (1:0). Zwycięstwo Marymontu było zasłużone.

AMERYKA POKONAŁA KANADĘ W MECZU O PUHAR DAVISA

W meczu tenisowym o puhar Davisa Stany Zjednoczone pokonały Kanadę 3:0. Pierwszego dnia Soefen odniósł zwycięstwo nad Bainvillem a Shields wygrał z Martinem. Następnego dnia w grze podwójnej panów para amerykańska Lott i van Ryn wygrała z parą kanadyjską Bainville — Martin 6:1, 6:4 i 6:0. Ostatnie dwie gry pojedyńcze nie będą już miały wpływu na ostateczny wynik meczu.

PAWEŁ DUNIN 13)

ZBRODNIA MICHAŁA FRONCZAKA

Na wniosek właścicieli wielkich kopalń węgla, policja wysadza bieda-szyby. W jednym z nich zginął bezrobotny górnik Wojciech Fronczak Ten fakt stał się przyczyną zbrodni Michała Fronczaka, praktykanta w fabryce blachy ocynkowanej Samuela Grasberga.

Z córką Grasberga Rachelą nawiązuje romans dyrektor minister Karnicki. Stary Grasberg chce to wyzyskać dla walki z konkurentami na rynku Dla ułatwienia sobie walki namawia Michała Fronczaka, swego urzędnika do fałszowania ksiąg.

Nieoczekiwanie Michał Fronczak dowiaduje się o strasznej śmierci rodziców w bieda-szybie. Za sprawcę zbrodni uważa Fronczak Karnickiego Próbuje dotrzeć do dyrektora. Siłą wyrzucono go za drzwi.

Fronczak wyrzucony za drzwi daje się pociągnąć agitatorowi komunistycznemu żydowi Zimmerowi.

Życie Karnickiego toczy się dalej tą samą utartą drogą.

Karnicki próbuje przeciwstawić się potentatom niemieckim rujnującym polski Śląsk. Pod groźbą utraty pensji i utraty stanowiska ustępuje. Przestaje myśleć o Śląsku, myśli wyłącznie o interesie, o geszefcie Chce szukać zapomnienia w ramionach żydówki, córki Grasberga... Racheli

Noc spędza Karnicki wraz z Rachelą w kawiarni-dancingu „Riada". Jest to wytworny lokal. Tu schodzą się agenci, złodzieje, najwyższej klasy, wielcy spekulanci, wielcy aferzyści, bankierzy i politycy. Tu Karnicki z Rachelą są w swoim żywiole. Muzyka. Występy aktorów. Drogie napoje Taniec na malutkim kole pośrodku sali.

Atmesferę zabawy przerwał zgrzyt tłuczonego szkła; na sali gazy. Młodzież narodowa rozpędzała eleganckich zbirów. Uciekli w popłochu Uciekł Karnicki Zły, zniechęcony, zdenerwowany powraca samochodem do Katowic.

W drodze do Katowic samochód Karnickiego ulega katastrofie. Z pod wywróconego auta wydobywają nieprzytomnego Karnickiego. Ranny dyrektor zostaje odwieziony do domu. Rachela z katastrofy wyszła cało Zgodnie z wolą i interesami Karnickiego prosi, aby nie pisano o jej obecności Mogłoby to zaszkodzić w walce plugawych interesów Grasberga i dyrektora

A na pustych polach bieda-szybów znów zaczynają gromadzić się biedni, głodni ludzie.

Fronczak otrzymał polecenie od kierownictwa partji, by wyzyskać ten moment dla celów agitacyjnych.

— Sam kierownik — informował go Zimmer — żywo interesuje się tą twoją robotą i tobą. Powiada, że koło ciebie skupiać się będzie zainteresowanie wszystkich. Zimmer mówił już do niego per „ty"

— Chciałbym kiedy porozmawiać z kierownikiem.

— To trudno, bardzo trudno. Ja sam, choć widziałem kierownika kilka razy, nie wiem gdzie mieszka, jak się naprawdę nazywa i co robi. Tylko czasem wieczorami wyznacza nam spotkania i daje dyspozycje Jak pan się wybije w robocie, jak władze nabiorą do pana większego zaufania, spewnością pozna go pan...

Fronczak udał się na pole biedaszybów z Zimmerem. Była to jego pierwsza poważniejsza „robota". Zimmer miał być jednak tylko niemym obserwatorem, i nie zdradzać swej łączności z Fronczakiem.

— Górnoślązacy — mówił, — nie są dostatecznie wyrobieni klasowo. Jak zobaczą mnie, mogą się zrazić.

Istotnie ślązacy czuli wrodzoną niechęć do żydów, którzy masowo przybywali z Sosnowca, Będzina i Dąbrowy do miast i wsi śląskich.

Fronczak rozstał się z Zimmerem na stacji i innemi drogami zdążali do pola biedaszybów. Przed kopcem z kamieni usypanym na miejscu zasypanego biedaszybu Fronczaków zgromadziła się najliczniejsza grupa bezrobotnych. Poznali Fronczaka, to też rozstąpili się odrazu, odsłaniając przed nim usypany kopiec. Fronczak zdziwił się, ujrzawszy, że na kopcu umieszczono krzyż. Wbrew nowonabytym przekonaniom ucieszył się, ale wiedział, że nie wolno mu dać tego po sobie poznać.

W tłumie Fronczak usłyszał różne głosy.

— Widzicie, jaki on blady...

— W jednym dniu stracił ojca i matkę...

— Nawet ich pogrzebu niema.

— Nie widział rodziców...

— Nie wiadomo, gdzie leżą.

Fronczak wsłuchiwał się w te głosy, czekając na właściwy ton. „To nie sztuka — uczono go—odrazu wejść na górkę i wygłaszać mowę, tylko, że gdybyśmy tak pracowali, odrazu by wszystkich wyłapali. Lepiej sobie stanąć w tłumie i od czasu do czasu rzucić jedno, dwa zdania, by nieznacznie kierować jego poglądami i odruchami. To więcej warte, bo ludziom się zdaje, że sami dochodzą do wniosków, które im się nieznacznie podsuwa".

— Widzicie — działał w myśl tych instrukcyj — do czego mnie doprowadzili, co mnie za krzywdę zrobili.

— Te Niemcy przeklęte — jakiś robotnik wygrażał pięścią w stronę budynków zarządu kopalni Fryderyka.

— Czas skończyć z Niemcami i Żydami — mówił drugi — kopalnie są dla polskiego ludu.

Fronczak widział, że nastroje idą w „niewłaściwym" kierunku. Trzeba było coś zrobić, by niemi pokierować odpowiednio.

— Tak, — ciągnął, — dla ludu pracującego, dla proletarjatu, a nie dla kapitalistów.

— Tłum przytakiwał, ale terminologja klasowa robiła tu znacznie gorsze wrażenie, niż w Sosnowcu.

— Dobrze mówi, dla ludu polskiego! — odezwały się znów głosy.

— Zabili mi ojca i matkę, a teraz co? Ani nie zatroszczą się. Pewnie zapijają się teraz i obżerają gdzieś po restauracjach...

— Na szampan pójdą do restauracyj, na dziewczynki, co ich Twoje nieszczęście obchodzi.

— A z Wami co będzie? Moi rodzice tu się udusili, a wy z głodu pomrzecie.

— Dawali nam jakieś ochłapy, pomoc w naturze, to i to się skończyło.

Nastrój stawał się coraz gorętszy. Tłum podniecał się. Dorzucając umiejętnie różne uwagi Fronczak podburzał zebranych jeszcze bardziej. W pewnej chwili krzyknął wskazując na budynek kopalni:

— Patrzcie tam siedzą ci, którzy mnie zabili rodziców, Was wyrzucili na bruk, a teraz odbierają ostatni zarobek.

Tłum ruszył się. Padały okrzyki.

— Na kopalnię!

— Na dyrektorów!

— Za naszą krzywdę!

Ruszyli ławą. Poco? Nie wiedzieli. Pojedyńczy człowiek zastanowiłby się nad tem, co ma zrobić, jaki cel zamierza osiągnąć. Tłum o tem nie myśli. Idzie kierowany pierwszym odruchem, albo umiejętnie prowadzony przez zręcznego agitatora.

Fronczak, któremu też udzielił się ogólny nastrój szedł na przodzie. W pewnej chwili podszedł do niego Zimmer i pociągnął go lekko za rękaw. Zmieszali się z tłumem, potem zaczęli zostawać w tłumie, potem nieznacznie się wycofali i usiedli ukryci za hałdą.

— Naogół dobrze — mówił Zimmer. Zresztą okazja była znakomita. Niech pan sobie wyobrazi co to będzie, jak teraz dojdzie do grubszej awantury. Wobec tego, że na całym Śląsku wysadzają biedaszyby, rozruchy się rozszerzą.

— I co z tego?

— Jakto co? Coraz większe niezadowolenie, coraz większe zamieszki, trupy, a za pierwszemi trupami idą dalsze. To nie jest złe. A dalej — rewolucja proletarjatu.

— Popatrzymy, co się tam dzieje.

Wyszli na hałdę. Tłum dochodził do budynku zarządu.

— Ciekaw jestem, czy już szpicle zdążyli zatelefonować? Najbliższy telefon jest w tamtej karczmie — wskazał ręką. Rezerwa policji na posterunku w Bogucicach — a tłum szedł może 15 minut. Powinni być.

Pochód nie miał wiele sensu, jako, że o tej porze w budynku zarządu siedział stary buchalter i jedna maszynistka. Zaniepokojone okrzykami biedactwo wyjrzało oknem. Już, już pierwsi ludzie zbliżali się do bramy. Czego oni mogą chcieć? Krzyczą coś. „Precz z burżuazją!" Komuniści! Co to będzie! Zamordują mnie tu. Portjer zamyka bramę. Ale to nic Wywalą. Chwyciła za telefon, nerwowo szukając książki. Gdzie tu policja? Na P. Szuka, nie może znaleźć. Oni się już dobijają. Co to za brzęk? Szyby tłuką. O Boże! Gdzież ta policja? Może posterunek? Ach jaka ja jestem głupia — to przecież osobno. Ach nareszcie. Nakręca numer.

— 11 komisarjat Policji, Katowice — Bogucice, dyżurny przodownik Andrzejczak.

D. c. n.

PRENUMERATA

Ze względu na konieczność dostosowania wpłat za prenumeratę do pełnych okresów kalendarzowych prosimy o wpłacanie prenumeraty według następującego obliczenia. Dla wpłacających za czas od dn. 22 maja do czerwca r. b. 2 zł. 85 gr Od dn. 1 czerwca do 30 czerwca r. b. 2 zł. 30 gr. Opłaty za pełne okresy kalendarzowe: w Warszawie i na prowincji (z wysyłką): miesięcznie 2 zł. 30 gr. kwartalnie 6 zł 50 gr., półrocznie 12 zł. 50 gr., rocznie 24 zł.

Konto P. K. O. Nr. 28.659

REDAKCJA

Warszawa, Nowy Świat Nr. 47, telefon 6.48-55.

Sekretarjat Redakcji czynny codziennie od 11 — 13.

ADMINISTRACJA

Warszawa, Nowy Świat 39, telefon tymczasowy 2-78-52.

Czynna codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9-ej do 14-ej

Redaktor odp.: Ryszard Oracz

Wydawca: Jan Mosdorf

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, ul. Nowy Świat 47.